

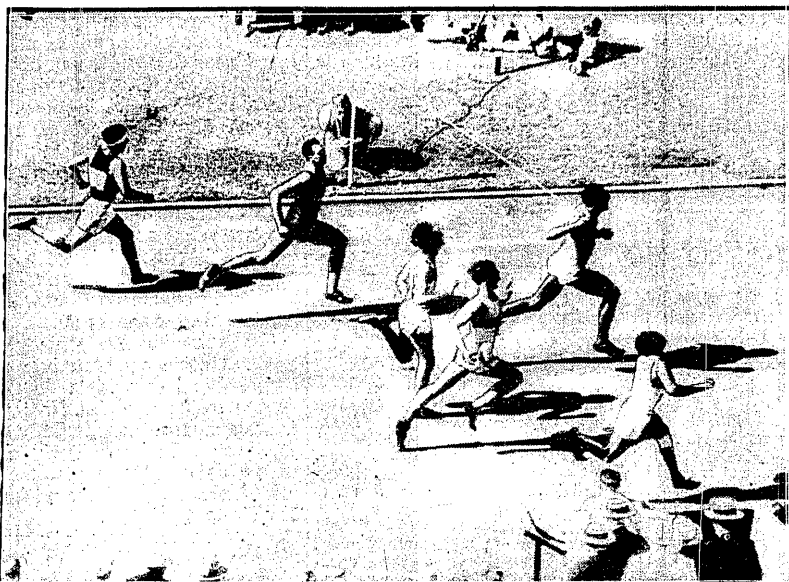
Polska 13-ta w Los Angeles

Final X-ej Olimpiady

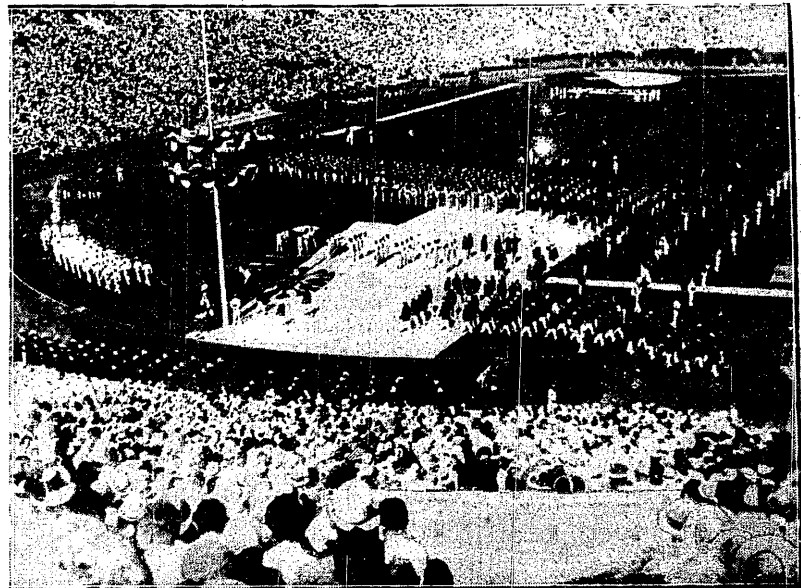
5 pkt. zdobywają wioślarze i szermierze. Generalny triumf Ameryki

Znicz, który płonął na stadionie w Los Angeles w ciągu dwu tygodni — został już zgaszony. Jeszcze raz przeddefilowały reprezentacje 49 narodów, biorących udział w Igrzyskach. Na masz główny zaciągnięto flagę Niemiec — gospodarzy XI-ej Olimpiady za 4 lata w Berlinie.

Polska odniosła w sumie na terenie Los Angeles duży sukces. Okrojona do liczby 20 zawod-



DWAJ CZARNI AMERYKANIE WYGRYWAJĄ 100 MTR.
Tolan i Metcalf niemal razem rwą taśmę, przed Jonathanem (Niemcy).



2000 SPORTOWCÓW NA STADIONIE W LOS ANGELES
Defilada reprezentacji 49 narodów podczas uroczystego otwarcia Igrzysk.



NURMI W ROLI WIDZA
patrzy z trybuny, jak koledzy jego i rywale walczy o laur olimpijski.

ników nasza reprezentacja w trzech tylko dziedzinach sportu zdobyła jednak 12 pkt., które zapewniły Polsce 13-te miejsce wśród 49-ciu państw.

Już samo porównanie cyfrowe z Paryżem i Amsterdamem, gdzie zajęliśmy 27-me i 17-te miejsce wskazuje na znaczny postęp. A przecież cztery lata temu ekspedycja nasza była czterokrotnie liczniejsza.

Tak. Ponad wszelką wątpliwość wyszliśmy ze stadionów w Los Angeles nie tylko obroną, lecz i zwycięstwem.

Wychyliliśmy się o dalszy krok do grupy potęg sportowych świata ze Stanami Zjedno-

czonemi, triumfatorami Igrzysk na czele.

Dwa złote medale, jeden srebrny i cztery brązowe — oto piękny dorobek olimpijski zawodników polskich. Do bilansu tego do dać jeszcze trzeba złoty i srebrny medal artystów, którzy zajęli ogółem drugie miejsce w olimpiadzie sztuki, za Ameryką.

O plonie lekkoatletów pisaliśmy już tydzień temu. Mógł on być większy — to prawda. Cóż poradzić jednak na to, że Kusociński nie mógł drugi raz startować, a Weissówna załamała się nerwowo. Innym narodom zdarzyły się niespodzianki wielokrotnie gorsze, np. Finom i Niemcom na specjalny pech narzekać za tem lekkoatleci nie mogli.

Co zrobili szermierze, jakiego hartu ducha dowiedli, wiemy już również z drobiazgowego opisu

meczu z Ameryką. Czegoż można od nich żądać więcej?

A wioślarze, którzy we wszystkich konkurencjach zdobyli punktowane miejsca, czy nie zasługują na najwyższą pochwałę? Podobnie jak lekkoatleci, zajęli oni w tej dziedzinie sportu ogólnie 5-te miejsce.

Gdy wszyscy oni wrócą do kraju, potrafimy chyba godnie powitać zwycięskich olimpijczyków polskich.



SIÓDEMIKA WIOŚLARZY POLSKICH
(kostiumy z orłem), którzy tak dzielnie spisyali się na Olimpiadzie, — w otoczeniu paru szermierzów i lekkoatletów.

18.VIII w Chicago

„Kusy” — Lehtinen — Hill

Wielkie zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Chicago dn. 18 b. m. zapowiadają się imponująco. Udział w nich weźmą reprezentacje 20 państw. Pełne drużyny przysyłają Polska, Niemcy, Anglia, Finlandja, Japonja, Irlandja, Szwecja, Kanada, Włochy i Stany Zjednoczone. Organizatorzy — Amerykański Związek lekkoatletyczny, z prezesem Brundagem na czele, liczą się z rekordową frekwencją 100.000 widzów, którzy zapelnia olbrzymi stadion Soldiers Fields po brzegi. Zawody odbędą się przy specjalnie zainstalowanym świetle elektrycznym. 60 proc. czy stego dochodu zostanie rozdzielone proporcjonalnie między reprezentacje państwowe.

Na czoło zawodów wybija się pojedynek Kusociński — Lehtinen — Hill na 5000 mtr. który wyjaśni nierozstrzygniętą na Olimpiadzie sprawę kto jest lepszy — Kusociński czy Lehtinen.

W sprawie owej wypowiedział się już zresztą jasno i zdecydowanie Nurmi. Oto stwierdził on że Lehtinen sprawił mu wielki zawód i że pewien jest, że gdyby Kusociński stanął do biegu, wygrałby go. „Moim spadkobiercą — dodał Nurmi — jest nie Lehtinen ale Kusociński”.

Polak przyjechał do Chicago w po-niedziałek: czuje się naogół dobrze.

Rana na nodze się zagoiła i mógł już zacząć trenować. Spodziewać się należy że tygodniowa przerwa w ciągłości treningu nie wpłynie zbyt na formę.

Po zawodach w Chicago 10 zawodników fińskich odjedzie wraz z Japonczykami do Tokio, gdzie startować będzie na wielkich zawodach. Na liście asów fińskich znajduje się i Nurmi, który ma biec maraton przeciw sztafecie japońskiej.

Olimpiada w Los Angeles pobiła rekord frekwencji. Sprzedano ogółem 750.000 biletów, z czego 600.000 na stadion główny a 150.000 na pływani, wioślarstwo, szermierkę itd. Dochód wnieśli przeszło 2 miliony dolarów.



FLAGA POLSKA NA MASZTACH
Po ostatecznym zwycięstwie Waleśiewiczówny w biegu 100 mtr. na Olimpiadzie.



HOLM (AMERYKA)
zdobyła mistrzostwo olimpijskie w pływaniu 100 mtr. nąwznak.



WĘGIERSCY ZAWODOWCY. PIKARZE ATTILI
odbywają od dwu tygodni „burie” po „Polsce” z dużej powodzeniem. W sobotę pokonali gładko Warszawiankę 5:1.

Trzy sukcesy wioślarzy

Jedno drugie miejsce i dwa trzecie -- na Igrzyskach w Los Angeles



POLSKA DWÓJKA ze sternikiem, która zdobyła srebrny medal olimpijski. Od lewej: Braun, Skolimowski i Szlask.

Przedostatni dzień Olimpiady — piątek — był jednocześnie ostatnim dniem walk Polaków. Startowali nasi wioślarze i szermierze. O ile szablism tym razem się nie powiodło, o tyle wioślarze osiągnęli pełny sukces i zdobyli trzy medale: jeden srebrny i dwa brązowe.

Szablisci przemęczeni walkami drużynowymi i zwłaszcza finałem z Ameryką przeszli jeszcze zwycięsko eliminacje. Segda zakwalifikował się do dalszych walk wraz z Gaudinim, Bruderem (U.S.A.), Pilot (Francja), Osierem (Dania) i Petschauerem (Węgry). Gaudini zranili jednak Polaka tak dotkliwie w rękę, że dłoń spuchła i od razu było wątpliwe czy Polak będzie mógł startować w półfinale. W eliminacji tej odpadli Tiruder, Barbier i Delgado. W drugiej grupie Papee przeszedł zwycięsko eliminacje w towarzystwie Kabosa (Węgry), Salafia (Włochy), Armitage (U.S.A.), Recio (Meksyk) i Casmira (Niemcy). Odpadli tu Duńczyk Block, Depignol i Debouguignon.

Wreszcie w 3-ej do dalszych walk zakwalifikowali się Nycz, Piller, de Vecchi (Włochy), Gardere (Francja), Huffman (U.S.A.) i Oliva (Meksyk), a odpadli Leidesdorff (Dania), de Jong (Holandia), Moupi i Merlo.

Do pierwszego półfinału Segda nie stanął gdyż w spuchniętej ręce nie mógł w ogóle utrzymać szabli. Dwu Włochów Salafia i Gaudini — węgier Piller, Niemiec Casmir i Amerykanin Armitage przeszli do finału. Segda mógł tu liczyć na zwycięstwo nad Armitagem i finał.

W drugim półfinale walczyli Polacy Papee i Lubicz — Nycz, znacznie jednak poniżej formy. Obaj oni odpadli mając dwa zwycięstwa. Papee jedno bardzo zaszczytne z Petschauerem 5:4 i drugie z najsłabszym szermierzem puli Recio 5:2. Nycz pokonał Papee 5:3 i Recio 5:2.

Szermierze zakończyli więc swą karierę olimpijską, zdobywając jeden punkt — medal brązowy za trzecie miejsce w szabli drużynowej.

Znacznie lepiej spisali się wioślarze. Startowali tylko w trzech biegach i we wszystkich zajęli plasowane miejsca. Tego nie dokazała żadna inna nacja, choć aż cztery znalazły się przed nami. W ogólnej bowiem klasyfikacji wioślarstwa zwyciężyła Ameryka 11 pkt., 2) Niemcy — 7 pkt., 3) Anglia — 6 pkt., 4) Włochy — 5 pkt., 5) Polska — 4 pkt., 6) Australia — 3 pkt., 7) Nowa Zelandia i Kanada po 2 pkt., 9) Francja i Urugwaj po 1 pkt.

Na pierwszy ogień poszła czwórka ze sternikiem. Faworytem były tu Włochy. Polacy mogli liczyć na drugie miejsce. Tymczasem Niemcy wyeliminowane w przedbiegu przez Włochy i z trudem wygrywające re-

pesaż sprawiły wszystkim niespodziankę i zwyciężyły po morderczej walce Włochów o parę centymetrów. Polska próbowała interwenjować w połowie dystansu nie mogła jednak wytrzymać tempa Włochów i ograniczyła się do pilnowania Nowej Zelandji.

Polacy prowadzili przez pierwsze 400 mtr. w tempie 36 pociągnięć na minutę. Na 500 mtr. minęli ich Niemcy. Na 1000 mtr. Włosi wychodzą na czoło w tempie 40 pociągnięć i prowadzą z przewagą długości przed Niemcami; a o dalsze 2 mtr. przed Polską.

Polacy szpurtują teraz, mijają Niemców i zrównują się z Włochami, ale nie wytrzymują długo tego tempa. Na 1500 mtr. Włosi prowadzą o trzy czwarte długości przed Niemcami i dalsze trzy czwarte długości przed Polską. Nowa Zelandja dość daleko z tyłu. Niemcy zaczynają finisz stopniowo dochodzą do Włochów i niemal na mecie mijają ich; Polska o 2 długości z tyłu. Wyniki 1) Niemcy (Berliner R.C.) 7:19, 2) Włochy (S. C. Libertas Capo d'Istria) 7:19, 3) Polska (Braun, Szlask, Urban, Kobylński, Skolimowski) 7:26.4, 4) Nowa Zelandja 7:32.6.

Tę samą lokatę co czwórka wyniosła dwójka bez sternika (Budziński i Mikolajczyk z K.W.04). Faworytami byli tu górz Anglii (Olve i Edwards z Thames R.C. zwycięzcy regat w Henley) Ale i pozostali byli groźni, zwłaszcza rewelacyjna Holandia. Anglii byli tak pewni swego, że początkowo pozwolili prowadzić Polsce przez 900 mtr. potem dopiero zawiązali walkę z nami. Korzystając z tego Nowa Zelandja i gdy Anglii mijają nas, pociągają ją za sobą i zostawiają nas na trzecim miejscu. Wiosłujemy potem po północnej stronie i wiatr bardzo nam przeszkadza, gdyż łódź ciągle zbacza. Na 1400 mtr. wiosłujemy w tempie 34, inni tylko 32. Nowa Zelandja

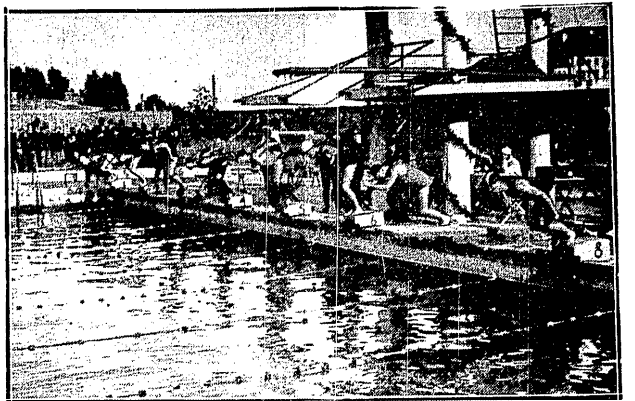
jest już przed nami i oddala się coraz bardziej, walcząc zacięcie z Anglią. Nasi bardzo zmęczeni utrzymują jednak w szachu atakującą Holandję. przegrywają 2 i pół długości do Nowej Zelandji, ale są o 2 mtr. przed Holandją. Wynik: 1) Anglia 8 min., 2) Nowa Zelandja 8:02.8, 3) Polska 8:08.2, 4) Holandia (Roel, Roelfsen) 8:08.4.

Dwójce ze sternikiem nie mogliśmy rokować wielkich nadziei choćby dlatego że Braun i Szlask stoczyli niedawno morderczą walkę w czwórkach. Jednakże konkurencja była tu słabsza (jedyny wyścig rozegrany bez przedbiegów) więc byliśmy dobrej myśli. Polacy prowadzili przez 300 mtr. potem jednak Amerykanie wyszli zdecydowanie na czoło i zdobyli nad Polską przewagę o 3 długości, o półtorej długości za nami była Francja. Brazylija daleko. Taka sama sytuacja jest na 1500 mtr. Na 100 mtr. przed metą zaczyna dwójka finisz, z 32 pociągnięć przechodzi na 36 i dochodzi na oczach Ameryk. Jest ona jednak wyczerpana i nie może się zbliżyć bardziej niż na pół długości. Francja jest o 2 i pół długości z tyłu, Brazylija tyleż za Francją. Wyniki: 1) U.S.A. (Schauer, Miesner, Jennings) 8:25.8, 2) Polska 8:31.2, 3) Francja (Girita, Brusa, Brunet) 8:41.2, 4) Brazylija 8:53.2.

Finał jedynie wygrał Bob Pearce (Australia), ale już nie tak pewnie jak w Amsterdamie. Amerykanin Miller stoczył z nim zaciętą walkę i uległ na finiszu o pół długości. Wynik: 1) Pearce 7:44.2, 2) Miller 7:45.2, 3) Douglas (Urugwaj) 8:13.6, 4) Southwood (Anglia) 8:33.

Na pływani zupełnie wyprzedanej, przed południem odbyły się skoki wieżowe pań. Jak zwykle zwyciężyły trzy Amerykanki, które pokazały poziom nadzwyczajny. Dość powiedzieć że o zwycięstwie Poynton zadecydowała nie precyzja wykonania, która była u wszystkich trzech bez zarzutu, ale sposób wejścia do wody. Śliczna Szwedka Sjöquist, trzecia w Amsterdamie, zawiadła przy pierwszym skoku, ale potem była coraz lepsza. Dunka Larsen skakała przeciętnie, Austriaczka Epply wchodziła źle do wody co znacznie wpływało na jej noty. Wynik: 1) Dorothy Poynton 40.26, 2) Georgia Coleman (U.S.A.) 35.56, 3) Marion Roper (U.S.A.) 35.22, 4) Sjöquist (Szwecja) 34.57, 5) Larsen (Dania) 31.96, 6) Kamakura (Japonia) 31.36, 7) Epply (Austria) 26.76.

W półfinałach 400 mtr. Madison i jej najgroźniejsza rywalka Leone Knight nie wysiłały się. Pierwszy przedbieg wygrała Madison w 5:48.7, 2) Maahal (Pol.) 5:50.3, 3) Forbes (U.S.) 5:50.6.2.



START BIEGU 400 MTR. NA MISTRZOSTWACH POLSKI wygranego przez Kartliczka i z E. K. S. Katowice.

A.) 5:50.8. Odpadła Oversloot (Holandia). II: 1) Knight (U.S.A.) 5:50.2, 2) Goddard 5:55.1, 3) Cooper 5:56.3, odpadła 4) Anderson (Dania) 6:05.5.

Popołudniu Japończycy zaimponowali na 200 mtr. st. klas. W I półfinale młodzieńki Koike wygrał po zaciętej walce z mistrzem z Amsterdamu Tsuruta, w czasie rekordu olimpijskiego 2:44.9, 2) Tsuruta 2:45.4, 3) Adjaluddin (Filipiny) 2:50.2. Odpadli Carttonet 2:50.9 i Reingoldt (Finlandia) 2:54.9. II: 1) Sietas (Niemcy) 2:47.6, 2) Ildefonso 2:48.4, 3) Nagakawa 2:52.4. Odpadł Spence w 2:52.7.

Półfinały na 1500 mtr. wygrali znowu pewnie i łatwo Japończycy. 14-letni uczeń Kitamura osiągnął czas 19:51.2, bijąc Tarisa 20:04.2 i Christy (USA) 20:06.9. Odpadli Ishiharada (Japonia) 20:31.2, Costoli (Włochy) 20:58.1 w II przedbiegu Makino (Japonia) w czasie 19:38.1 pobit rekord Olimpijski, 2) po ostrej walce z Ryanem, Charltonem Flanaganem Crabbe (U.S.A.) 19:51.8, 3) Ryan (Kanada) 19:52.5. Odpadają 4) Flanagan (U.S.A.) 19:53.1 5) Charlton (Australia).

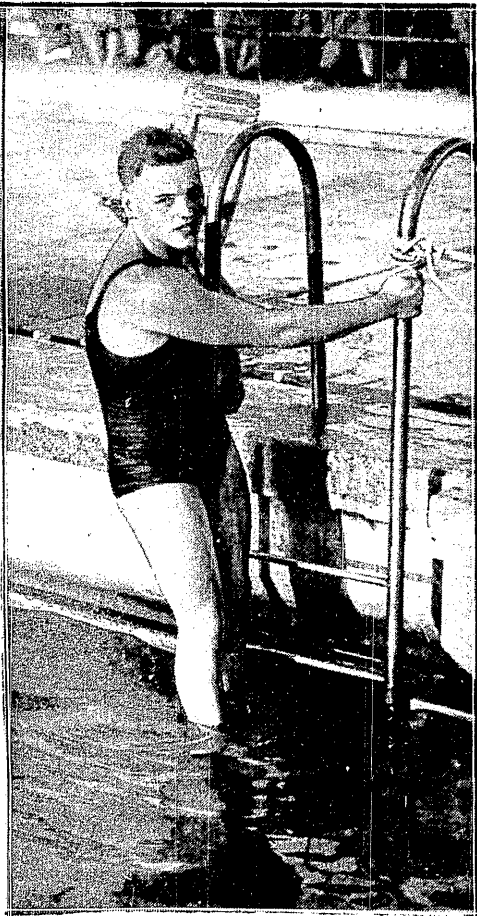
Wreszcie dwa finały. W pierwszym na 100 mtr. nawznak Japonia zdobyła trzy pierwsze miejsca. Amerykanie żalowali pewno po niewczasie że nie wystawili Kojaca. Kiyakawa prowadził od startu do mety. Niemiec Kuppers był początkowo drugi ale potem spuchł. 1) Kiyakawa 1:08.6, 2) Irie (Japonia) 1:09.3, 3) Kawatsu 1:10, 4) Zehr (U.S.A.) 1:10.9, 5) Kuppers (Niemcy) 1:11.3, 6) Kerber (U.S.A.) 1:12.1.

Sztafetę 4 x 100 mtr. wygrały jak to było do przewidzenia Amerykanki zwłaszcza że Braun z drużyny holenderskiej zachorował; Mc Kim, Johns, Saville i Madison przeplwały 400 mtr. w czasie 4:38 (nowy rekord olimpijski i przeciętnie po 1:09.5), 2) Holandia 4:47.5, 3) Anglia 4:52.4, 4) Kanada 5:05.1, 5) Japonia 5:06.2.

W meczu piłki wodnej Niemcy pokonali Japonię w stosunku 10:0 (3:0) i lepszym stosunkiem bramek, przy równej ilości punktów (po 3) zdystansowały Stany Zjednoczone i zdobyły srebrny medal olimpijski.

Japonia grała tym razem ostrzej. Niemcy mieli cały czas przewagę: Schwartz strzelił 5 bramek, Schutze — 3, Gunst i J. Rademacher po jednej; Japonia miała dwie szanse do zdobycia bramek.

Pozatem odbyło się strzelanie z pistoletu, w którym zwyciężył Włoch Morigi przed Niemcem Haxem i Włochem Matteuci. Gimnastyka została zakończona ćwiczeniami na drążku i na kółkach: na drążku zwyciężył Neri (Włochy) przed Pellem (Węgry) i Savolainenem (Fin) i Noroma (Japonia). Na kółkach triumfował Gulack (U.S.A.), 2) Denton (U.S.A.), 3) Lattiada (Włochy), 4) Bishop (U.S.A.)



KARTLICZEK bohater pływackich mistrzostw Polski wygrał wszystkie sprinty st. dow. i nawznak.



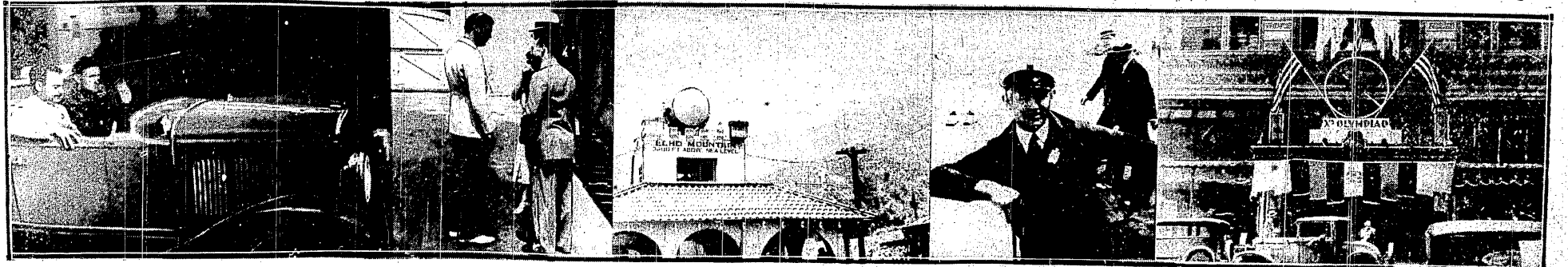
szesnastoletni Japończyk był za swym rodakiem Tsuruta drugi na 200 mtr. st. klasycywnym.



POD BRAMKĄ WĘGRÓW Bramkarz Attili, chroniony przez obrońcę łapie łatwy strzał. Na prawo Królweicki (Warszawianka).



O MISTRZOSTWO MŁODYCH odbędzie się turniej tenisowy na kortach Warsz. L. T. K. w dniach 27—31 sierpnia. Oto nagroda dla zwycięzcy: rzeźba K. Wasilewicz, ofiarowana przez p. Janusza Regulskiego.



W OBIEKTYWIE NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA DO LOS ANGELES. Od lewej: Kusy nie traci czasu i uczy się prowadzić auto. Spotkanie red. Erdmanna z Weissmülleren na ulicy w olimpijskiej. Stacjacy kolektki górskiej na wysokości 3000 metrów. Casimir, as szermierki niemieckiej. Gmachy ozdobione flagami i tablicami z napisami: X-ta Olimpiada.

**OGÓLNA PUNKTACJA NAGRODY
P. PREZYDENTA RP ZPLITEJ W MI-
STROSTWACH GŁÓWNYCH**

1) Tow. Pływ. Giszowiec-Nikisz-
wlec 239 p. 2) AZS Warsz. 172 p. 3) EKS Katowice 99 p. 4) Cracovia 61 p. 5) KP Siemianowice 43 p. 6) Warta 24 p. 7) Legia 23 p. 8) Hakońs Biał-
ski 21 p. 9) Makabi Krak. 18 p. 10) ZASS 16 p. 11) Delfin 13 p. 12) Unia 11 p. 13) Poznań. Tow. Pływ. 10 p.

Wiwat szabla polska!

Dramatyczny mecz z Ameryką. Suski rozstrzyga o zwycięstwie



ZDOBYWCY TRZECIEGO MIEJSCA W LOS ANGELES
Drużyna szablowa Polski powtórzyła swój sukces z Amsterdamu. Na prawo bohater meczu z Ameryką por. Suski.

Szemierze zdobyli brązowy medal olimpijski. Niczego więcej od ich w konkurencji drużynowej nie oczekiwaliśmy. O pobiciu Węgrów nigdy nie marzyliśmy, o zwycięstwie nad Włochami, jak się okazuje, marzyć też nie mogliśmy. Pod jednym względem szermierze zrobili nam miłą niespodziankę: oto styl, w którym pokonali Stany Zjednoczone, był wprost wspaniały. Jest stara prawda bowiem, że nie tak nie porywa, jak dramatyczny przebieg walki. Gładkie zwycięstwo przechodzi często bez wrażeń, walka do ostatniego tchu, ten najbardziej emocjonujący element sportu, zostawia w naszej pamięci niezatarte ślady. A jeśli chodzi o zwycięstwo Polaków nad A-

merykanami, trudno wyobrazić walkę, która miałaby więcej akcentów wielkiego, heroicznego boju.

Przedstawmy sobie bowiem obraz boju. Tłumy widzów zachłanych na zwycięstwa, wśród nich w loży sam gubernator stanu Kalifornia Fairbanks, po raz pierwszy odwiedzający zawody szermiercze, napewno nie po to, by być świadkiem kleski swych pupiłków.

Amerykanie i Polacy wiedzą, że walka idzie o wielką stawkę, że staneli poci do tego turnieju, żeby spotkać się ze sobą. Wiedzą, że po konani przeciwnicy są drobnymi płotkami, że Węgry i Włochy są dla nich nieosiągalni. To też od pierwszego kroku na planszy szukają się do tej walki. Oszczędzają się na meczu z Węgrami, przegranym w stosunku 3:13, wystawiając drużynę rezerwową z Van Buskirkiem i Faulknerem, a rezerwując siły swych asów Huffmana i Muraya. Wiedzą też Amerykanie, że Polacy są zmęczeni walkami dnia poprzedniego, których sami uniknęli w sposób niezbyt fair.

Przeciw Polsce staje drużyna u szczytu formy, która gra „va banque”, wygrywa wszystkie atuty. Przegrana to niełaska prasy, widzów, władz. Zwycięstwo, to oczywisty wyraz tej hegemonii sportowej, do której przyzwyczaili się już wszyscy; Amerykanie nie mają nic do stracenia, muszą wygrać i wierzą w swą wygraną.

A drużyna polska? Przemęczona podróżą, rozbita chorobą morską, broni swego tytułu, zdobytego w Amsterdamie; Polacy na oczach garstki kolonii polskiej, która położyła tak ogromne ofiary, aby doprowadzić do skutku ekspedycję olimpijską, która chce zwycięstwa za wszelką cenę, a tego zwycięstwa — nad Amerykanami — przede wszystkim. Brzemie odpowie-



CLARENCE CRA BBE (AMERYKA)
wygrał w Los Angeles 400 mtr. stylem dowolnym dystansując Tarisa (Francja) i Ja pończyków

działności sportowej i propagandowej ogromne. Jeśli nie zdobędzie tego trzeciego miejsca, nie spotka szermierzy w kraju jedno dobre słowo.

To też i Polska musiała zbagatelizować mecz z Włochami, poprzedzający spotkanie z Ameryką. Gdy zobaczyliśmy, że Włosi są technicznie lepsi, że walka z nimi wymaga ogromnego nakładu siły i nerwów i w każdym razie jest bez nadziei, zaczęliśmy się oszczędzać. Raz jeden Papee pokazał łwi pazur, aby przekonać mistrzów, że potrafiłby kasnąć i pobić świetnego Anselmiego. Poza tym Lubicz-Nycz przegrał trzy spotkania. Friedrich, Dobrowolski i Papee po dwa. Jasnym momentem miał Papee i Lubicz-Nycz, zawiódł Segda. Przy stanie 1:9 zrezygnowała Polska z dalszej walki: mecz był i tak już przegrany.

W atmosferze niesłychanego napięcia staneli na planszy przeciw sobie zespoły Ameryki w składzie: Huffman, Muray, Armitage i Bruder, i Polski: Suski, Papee, Friedrich i Segda. Na sąsiedniej planszy walczyli o pierwsze miejsce Węgry i Włochy, a jednak niewielu tylko ludzi oglądało istny pogrom Włochów (1:9), sprawiony przez Węgrów. Wszyscy zebrałi się koło pola walki Polaków.

Pierwsze starcia rzucają snop światła na układ sił. W drużynie polskiej dobrzy Papee i Suski. Segda zupełnie słaby; zawodzą siły fizyczne; w drużynie amerykańskiej znakomici mistrz Ameryki Huffman i Muray. Do stanu 5:5 idziemy równo; za każde zwycięstwo Polaków rewanżuje się natychmiast Ameryka. Papee wygrał z Armitagem i Murayem, przegrywał z Huffmanem. Suski bije

Brudera i Huffmana, przegrywał ze słabszym Armitagem; Segda w słabej formie przegrywał obie walki z Huffmanem i Bruderem. Friedrich bije Brudera, przegrywał z Murayem i Armitagem. Pocięta nas przewaga tuzów 39:35, gorzej jest jednak, że dwaj słabsi szermierze mają jeszcze po dwie walki, silniejsi: Suski i Papee tylko po jednej. Po stronie amerykańskiej silny Muray ma jeszcze dwie walki. Huffman — tylko jedna. Przewaga sytuacyjna jest zdecydowana na stronę Amerykan.

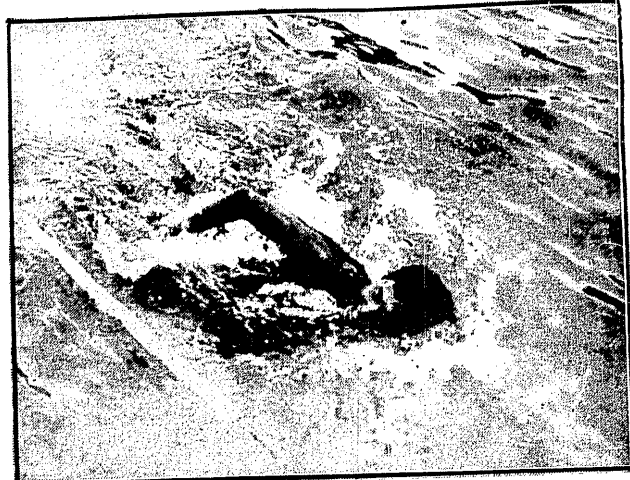
Istotnie, zle prognozy zaczynają się sprawdzać. Friedrich przegrywał z Armitagem do 0, Segda walczył z Murayem jak lew, ale przy stanie 4:4 decydujący cios bez pomocy sędziów zadaje Muray. U. S. A. prowadzi 7:5 i ma już stosunek tuzów 46:43.

Czyżby koniec? Rozjaśniają się nam na chwile twarze, gdy niezawodny, zacięty, nieustraszony Papee bije Brudera 5:1 i daje nam znów przewagę tuzów. Ale za chwilę zdenerwowany do ostatnich granic Friedrich przegrywał z Huffmanem 2:5.

8:6 dla Amerykan i 52:50 tuzami. Pozostają dwie walki: Segda — Armitage i Suski — Muray. Możemy liczyć na Suskiego, ale czegoż można spodziewać się od Segdy, przytłoczonego brzemieniem odpo-wiedzialności, bez formy.

Nikt już z nas nie wierzy. Jesteśmy drużyną skazańców, która czeka na cios łaski. Na sali grobowa cisza, słychać każdy oddech, każde westchnienie.

Armitage walczy z Segdą. Amerykanin prowadzi 3:1, potem 3:2 i 4:3. Segda zbiera resztki sił, od-piera atak i błyskawicznie ripostuje 4:4. Watła iskierka nadziei,



KLASYCZNY CRAWLER JAPOŃSKI YOKOYAMA
podczas zwycięskiej sztafety 4x200 mtr. w Los Angeles odrabia swój od-cinek.

już niemal przygasła, zaczyna się tlić znowu. Amerykanin szuka zwycięstwa w ataku. Segda cofa się niemal na koniec planszy, potem z rozpaczą człowieka, który wie, że jest bez formy, wie, że tylko furja może zwyciężyć, rzuca się naprzód i krótkim wysiłkiem dosięga zaskoczonego przeciwnika.

Hurra! Najgorsze mamy poza sobą. Amerykanie prowadzą już tylko 8:7 i 56:55.

Cała nadzieja w Suskim. Musi on wygrać; nie tylko wygrać, ale zdobyć różnicę dwu tuzów.

Suski rusza do walki brawurowo: technika i impet dają mu pozycję własnej siły i depresyjną Muraya. Na widowni jeszcze większa, niż poprzednio cisza, jeśli to w ogóle jest możliwe. Wszyscy czują zbliżającą się tragedię drużyny amerykańskiej, która zaczęła się w zwycięskim tuszu Segdy. Polska prowadzi 2:0, potem nieudany ryzykanci atak, chwilowe załamanie psychiczne i jest 2:2. Przeciwnicy walczą teraz z pietyzmem, boją się zaryzykować cośkolwiek. Ale Suski zdeterminowany przechodzi do ofensywy szybkiej i zdecydowanej, prowadzi 3:2, potem 4:3. Następny tusz decyduje o wszystkim: jeśli zada go Polak, wygramy, jeśli Amerykanin, w najlepszym wypadku musimy walczyć z Ameryką po raz drugi.

Moment oczekiwania, ważenia na szali myśli i czynów, a potem błyskawica — to Polak zadaje cios. Na nic parada. Amerykanin sam zdejmując maskę i składając rycersko gratulacje zwycięzcy spotkania: meczu.

Vivat Suski! On to swym spokojem i brawurą zapewnił nam trze-cie miejsce w szabli, zwycięstwo nad Stanami w stosunku 8:8 i 60:59.

Długie niemilkące brawa nagradzają czyn tych, którzy będąc w gorszej pod każdym względem sytuacji, potrafili rzucić na szalę wyższe walory moralne, większą wo-

le zwycięstwa, większe zdecydowanie, więcej odwagi, byli jednym słowem lepszymi sportowcami. Po-rwało to nawet Amerykan, którzy zapomnieli, że to przegrali ich ro-dacy, w których tak wierzyli.

Ostatnie dwa spotkania były już tylko formalnością. Węgry pokonały Polskę 9:1. Polacy przemęczeni, zrezygnowali z dalszych walk. Honorowy punkt zdobył znów najlepszy Suski, bijąc Na-gyego 5:4.

Amerykanie, pragnąc się zrehabilitować w oczach widzów w swym pełnym składzie zdobyli, walcząc do stanu 9:4, cztery punkty na osłabionym składzie Włochów.

Ostatecznie Węgry zdobyły złoty medal olimpijski, dzięki 3 zwycięstwom. Drugie Włochy — 2 zwycięstwa. 3) Polska — 1 zwycięstwo. 4) Ameryka — 0 zwycięstw.



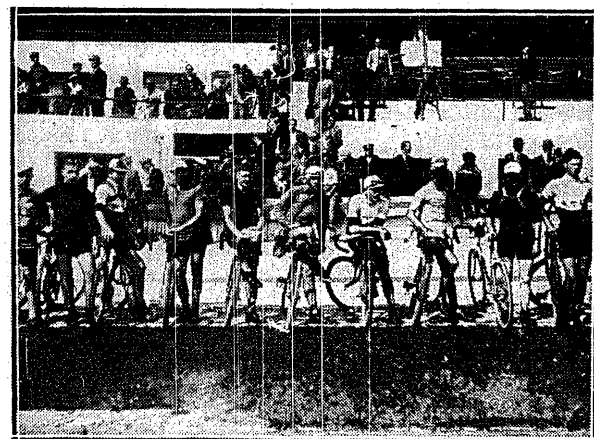
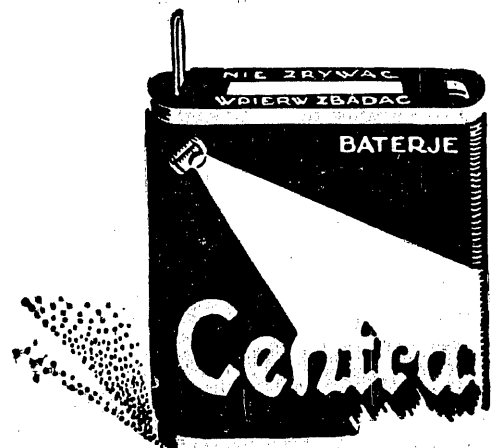
NA TASIE 200 MTR.
Król sprintu, murzyn Tolan zwycięża pewnie w Los Angeles.



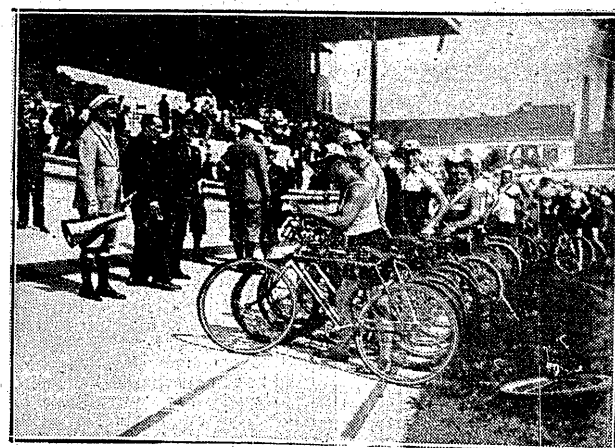
JEDRZEJOWSKA I STRAUB
na turnieju tenisowym w Zakonanie



POGON — POLONIA 2:0
Od lewej: Nowikow, Matjas, Seichter.



ZESPÓŁ KOLARZY W.T.C.
gotów do klasycznego wyścigu Warszawa — Odynia — Warszawa.



PRZED STARTEM DO MORZA
odbywa się ostatni przegląd uczestników na torze wojskowym.

Na wycieczki —
w podróży —
niezbędne
KARMEŁKI WEDLA

bo dzięki dużej zawartości owoców,
przyjemnie orzeźwiają i gaszą pragnienie

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.